

ZYGMUNT PIOTR MAŃKOWSKI

ur. 1926; Czersk



Tytuł fragmentu relacji	UMCS w latach 80. XX w.
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	UMCS, uniwersytet, lata 80., KUL

UMCS w latach 80. XX w.

Byłem prorektorem w okresie już drugiej "burzy i naporu", czyli wtedy kiedy Solidarność działała. Studenci UMCS zaprotestowali przeciwko temu, żeby w bibliotece były prohibity tak zwane, czyli zakazane książki. Właściwie przymykano na nie oko, bo można było z zakładu dać pismo i wtedy pożyczano, na boku. Bibliotekarze nasi niesforni dawali te książki. Nie było ich tak wiele. I wtedy studenci KULu dowiedzieli się, że u nas zniesiono prohibity, bo znieśliśmy, jednym zarządzeniem, żadne prohibity. I oni polecili do dyrektora, właśnie do tego wspaniałego dyrektora i powiadają: „Ojczy dyrektorze, my chcemy również żeby u nas nie było prohibitów”. „U nas nie ma prohibitów” „A co jest?” „Cymelia”. To są oczywiście takie książki niedozwolone w obrocie ogólnym. Więc były takie różne sytuacje.

Strasznie się bałem, żeby to się nie przerodziło w ten ruch groźny dla tych ludzi na ulicach, prawda. Bałem się, że to się przeleje jednak prędzej czy później w strzelaninę na ulicach, albo wkroczenie wojsk sowieckich, bo widziałem ich bezwzględność. Tak samo jak zresztą Wyszyński, Glemp później, oni się bali tego. Ja dlatego cały czas bałem się tego, żeby tylko nie przekroczyć. I ciągle nawoływałem ich żeby, się trzymali w ryzach ciągle legalnych demonstracji, a nie przekroczyli pewnej bariery, bo to było bardzo groźne wtedy. Okazało się, że nie takie groźne, prawda. Ale jednak mogłoby się przerodzić. Dlatego ci ludzie więcej mają wiedzy, którzy byli po tamtej stronie. Albo po tej stronie, a ja byłem w środku na barykadzie, okrakiem. Ja byłem taki indyferentny, znaczy się bałem. Tutaj ci w lewa to byli ci fundamentaliści, Boże mój, postkomuniści. To było niezrozumiałe dla ludzi inteligentnych, że można się było jeszcze raz opowiedzieć za tym, za tym to co było. Natomiast po tej stronie było masę oszołomów jednak. Przy czym nie wiadomo kto był prowokatorem. W takich ruchach są prowokatorzy. I oni pobudzają, żeby wywołać uzasadnienie represji i to jest wtedy groźne. A ludzie są bardzo podatni, bo są pod wpływem amoku.

Data i miejsce nagrania	2007-05-21, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

